

RAPORT



Przygoda z triathlonem

zmiany KADROWE

TEKST

Joanna Napiórkowska - WYDZIAŁ KOMUNIKACJI SPOŁECZNEJ KWP W BYDGOSZCZY

Pierwszy kwartał 2015 roku przyniósł zmiany na stanowiskach kilku kujawsko-pomorskich komend powiatowych Policji.



Z dniem 2 lutego br. na zasłużoną emeryturę odszedł insp. Wiesław Dzierbicki – Komendant Powiatowy Policji w Inowrocławiu. Przypomnijmy, że rozpoczął on służbę w resorcie spraw wewnętrznych w 1982r. W 1987r ukończył Wyższą Szkołę Oficerską w Szczycinie. W następnych latach w Komendzie Powiatowej Policji w Inowrocławiu zajmował stanowiska wykonawcze i kierownicze w pionach prewencyjnym i kryminalnym, w tym operacyjnym i dochodzeniowo-śledczym.

Od 1991r. do 1998r. był Komendantem Komisariatu Kolejowego w Inowrocławiu. Do 2000 roku zajmował się zwalczaniem przestępczości gospodarczej jako naczelnik wydziału. Od 2001 roku pełnił funkcję Zastępcy, a od 2011 - Komendanta Powiatowego Policji w Inowrocławiu. Posiada odznaczenia Brązowej i Złotej Odznaki „Zasłużony Policjant”, Srebrny Medal „Za Długoletnią Służbę” oraz Brązowy Medal „Za zasługi dla Obronności Kraju”. Insp. Dzierbickiemu życzymy wszystkiego najlepszego i realizacji pozazawodowych pasji.

Na dotychczasowe stanowisko insp. Dzierbickiego powołany został mł. insp. Mirosław Elszkowski, pełniący do tej pory funkcję szefa chełmińskiej Policji, o którego drodze zawodowej pisaliśmy w numerze nr 2 naszego Biuletynu. Komendant Elszkowski od początku swojej kariery w Policji związany był z pionem prewencji. Rozpoczął służbę w komisariacie w Nowem, następnie przeszedł do Świecia, gdzie w 2006 roku awansował na zastępcę komendanta. Po 10 miesiącach dowodzenia w Świeciu został mianowany Komendantem Miejskim Policji w Grudziądzu, którym był do maja 2014 r.



Jednostką w Chełmnie kieruje obecnie dotychczasowy Pierwszy Zastępca Komendanta Powiatowego Policji w Świeciu - podinsp. Marek Majka. Nowy szef chełmińskich policjantów, związany przez ostatnie lata z prewencją, był między innymi naczelnikiem wydziału prewencji świeckiej komendy, a następnie zastępcą świeckiego komendanta.



Nowy „cyberwydział”

TEKST Joanna Napiórkowska - WYDZIAŁ KOMUNIKACJI SPOŁECZNEJ KWP W BYDGOSZCZY

Z początkiem stycznia 2015 r. w KWP w Bydgoszczy została utworzona nowa komórka organizacyjna, a mianowicie Wydział do walki z Cyberprzestępczością.

Wydziały takie powstaną w przeciągu tego roku we wszystkich komendach wojewódzkich. Jest to odpowiedź Policji na fakt, iż nasze życie w coraz większej mierze toczy się w wirtualnej rzeczywistości, gdzie pojawiają się poważne zagrożenia, których skutki dotyczą nas niestety realnie. Jest to związane z tym iż coraz częściej używamy internetu do przesyłania płatności (np. e-zakupy) czy załatwiania spraw urzędowych (zeznania podatkowe, e-administracja itp.).

Stąd to właśnie temu aspektowi rzeczywistości musi stawić czoła także Policja, dedykując mu wyspecjalizowane komórki, które monitorując sieć, będą rozpoznawać zagrożenie płynące z niej oraz zwalczać przestępczość internetową. Rozwój nowoczesnych technologii i idących w ślad za tym nowych metod łamania prawa przez przestępców wymusił niejako zbudowanie większej i wyspecjalizowanej struktury organizacyjnej – do tej pory bowiem walka z cyberprzestępczością stanowiła tylko jeden z elementów

służby kryminalnej. Do głównych zadań nowo powstałego wydziału będzie m.in.:

- prowadzenie ukierunkowanego monitoringu sieci internet pod kątem ujawniania treści prawnie zabronionych,
- ujawnianie i zwalczanie przestępstw popełnionych na szkodę lub przy użyciu systemów i sieci komputerowych oraz teleinformatycznych i telekomunikacyjnych,
- współpraca administratorami sieci komputerowych, operatorami oraz przedstawicielami firm softwareowych i telekomunikacyjnych w zakresie monitorowania zdarzeń o charakterze przestępczym.

Naczelnikiem Wydziału do Walki z Cyberprzestępczością KWP w Bydgoszczy wydziału został podinsp. Romuald Kapłanowski.

KONKURS • Moja służba •



Stowarzyszenie Komendantów Policji Polskiej ogłasza konkurs literacki "Moja służba" dla policjantów w służbie czynnej i w stanie spoczynku, którzy chcą się podzielić swoimi wspomnieniami, przeżyciami, wrażeniami na temat pełnionej służby, jej codzienności, ale i niecodzienności, jej trudów, ale i satysfakcji.

Tematyka konkursu nie jest ograniczona do sensacyjnych bojów bohaterskich z przestępcami, ale może obejmować szerokie spectrum codziennej - na ogół pozbawionej spektakularnych elementów - policyjnej roboty.

Prace należy składać w siedzibie Stowarzyszenia bądź przesłać na adres: Stowarzyszenie Komendantów Policji Polskiej (KWP we Wrocławiu), 50-035 Wrocław, pl. Muzealny 2/4 z dopiskiem: "Konkurs literacki", wnieprzekraczalnym terminie do dnia 31 maja 2015 r.

„Złomujemy” faksy

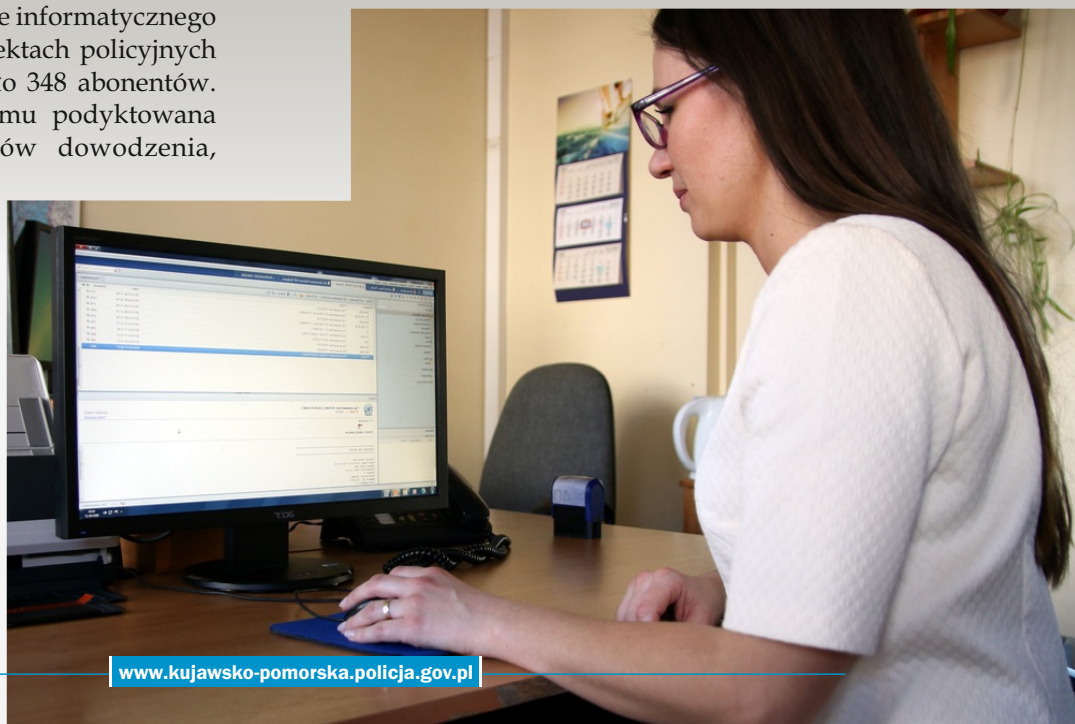
TEKST Arkadiusz Klarkowski Wydział Łączności i Informatyki

Wdrożenie informatycznego systemu faksowo-mailowego zaplanowano jako rozwiązanie, które pozwoli całkowicie wycofać z eksploatacji użytkowany praktycznie we wszystkich jednostkach Policji garnizonu tradycyjny system faksowy. Urządzenia faksowe zostaną zastąpione zestawami komputerowymi wyposażonymi w urządzenia skanująco-drukujące. Na potrzeby systemu zostanie zakupione kompletne rozwiązanie programowo-sprzętowe tj. serwery, karty interfejsu zapewniające co najmniej 12 jednoczesnych transmisji faksowych z centralą techniczną, oprogramowanie realizujące funkcje faksów, raportowanie i monitorowanie przesyłek oraz zapewniające bezpieczeństwo systemu. Wiadomości będą przekazywane do/od użytkownika końcowego w Policji w postaci maila odbieranego na stanowisku komputerowym. Pozwoli to na pełną integrację ww. systemu z systemem mailowym Lotus, a docelowo z systemem elektronicznej wymiany informacji e-Dok.

Pod koniec 2014 r. w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy został wdrożony system faksowo-mailowy. Zadanie realizowane jest w ramach projektu „Dostosowanie jednostek terenowych Policji woj. kujawsko-pomorskiego do elektronicznego obiegu dokumentów” realizowanego ze środków RPO województwa kujawsko-pomorskiego. Realizacja projektu swoim zakresem obejmuje uruchomienie informatycznego systemu faksowo-mailowego w 90 obiektach policyjnych (85 jednostek) w zakładanej ilości około 348 abonentów. Konieczność uruchomienia tego systemu podyktowana była potrzebą usprawnienia procesów dowodzenia, współdziałania oraz logistycznego zabezpieczenia w naszym garnizonie poprzez zapewnienie możliwości przesyłania kopii dokumentów, rysunków oraz zdjęć np. osób poszukiwanych. Będący w eksploatacji przez ostatnie lata system telekopiowy Polifax-A nie spełnia już wymogów stawianych aktualnie tego typu sieciom, gdyż m.in. przesyłane dokumenty i zdjęcia odtwarzane są na papierze termoczułym. Wpływa to istotnie na jakość fotografii, które są obecnie w dużej większości całkowicie

nieczytelne. Działanie systemu faksowo-mailowego polega na szybkim przesyłaniu informacji tekstowych drogą elektroniczną za pomocą systemu mailowego Lotus oraz cyfrowych łącz telekomunikacyjnych. Idea przesyłania korespondencji za pomocą nowego systemu jest odejście od przestarzałych i wyeksploatowanych urządzeń telekopiowych. Wysyłanie wiadomości tekstowych przy wykorzystaniu nowego systemu faksowo-mailowego powinno się ograniczyć tylko do wysyłania informacji do odbiorców, którzy nie posiadają innych urządzeń do odbioru korespondencji niż faksy. Na dzień dzisiejszy trwa proces wdrażania systemu elektronicznego obiegu dokumentów w ramach którego, użytkownicy systemu (komenda, komisariat, posterunek) zostaną wyposażeni w komputer klasy PC, drukarkę laserową oraz skaner. Dodatkowo w KWP Bydgoszcz zainstalowane zostały serwery z możliwością archiwizacji wysyłanych i otrzymywanych faksów oraz poczty elektronicznej. Rozwiązanie to jest ze wszechmiar korzystne dla Policji naszego garnizonu, ponieważ:

- pozwala na modernizację sprzętu łączności zastępując nierzadko archaiczne już telekopiarki,
- usprawnia wymianę informacji wewnątrz Policji zastępując nieczytelny druk na nietrwałym papierze termoczułym laserowymi wydrukami komputerowo zeskanowanych zdjęć,
- zwiększa nasycenie nowoczesnym sprzętem komputerowym w jednostkach Policji, w tym w jednostkach szczebla podstawowego.



po pierwsze CZŁOWIEK...

TEKST

kom. Joanna Dunisławska - WYDZIAŁ KOMUNIKACJI SPOŁECZNEJ KWP W BYDGOSZCZY



FOTO Podinsp. w st. spocz. Leszek Hołyński negocjator policyjny

Od kilku tygodni jest już zasłużonym emerytem policyjnym. Jedni zapomną o tym co robił, inni przejdą obojętnie. Ale są ludzie, którzy zapamiętają go na zawsze. To ci, którym uratował życie. I ci z którymi jeździł by je ratować. Podinsp. w st. spocz. Leszek Hołyński negocjator policyjny.

Służbę w Policji rozpoczął w 1987 roku w Gdańsku. Nie liczył, że będzie to jego stała praca. Pomyślał, ot epizod. Ale im było bliżej końca, tym większe wątpliwości. Praca zaczęła przynosić satysfakcję. Poczuł powołanie. Pomyślał: "To jest to, co chciałbym robić". Po dwóch latach z Gdańsku przeniósł się na stałe do Bydgoszczy, gdzie pracował w służbach kryminalnych. W 1997 roku rozpoczął studia w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie i to tam zdobył pierwsze informacje na temat negocjacji policyjnych. Pod koniec 2000 roku pracę negocjatora zaproponował mu ówczesny koordynator negocjacji na terenie woj. kujawsko-pomorskiego nieżyjący już Leszek Nowak, który był pierwszym koordynatorem na terenie naszego województwa. W 2001 roku kiedy ukończył kurs specjalistyczny został wpisany na listę nieetatowych negocjatorów. Wówczas było ich tylko ośmiu. Obsługiwali wszystkie zdarzenia na terenie kujawsko-pomorskiego. W

2001 roku nie było jeszcze żadnych podstaw prawnych dotyczących negocjacji.

Pierwszy raz negocjował niemalże zaraz po ukończeniu kursu. 84-letni mężczyzna zabarykadował się w domu przy ulicy Siedleckiej w Bydgoszczy i groził, że wysadzi w powietrze butle z gazem. Były to bardzo trudne negocjacje zwłaszcza dlatego, że pierwsze. Miał obawy nie co do swoich umiejętności, bo wiedział, że po tych wszystkich szkoleniach i ćwiczeniach da radę, ale wyobrażał sobie jak to będzie, gdy przyjdzie mu stanąć i negocjować, gdy wokół będzie pełno gapiów, a wszyscy będą słuchać i komentować. Faktycznie, ta pierwsza sytuacja taka była. Stał przy płocie, a starszy pan z którym udało się nawiązać kontakt, wyglądał przez okno. Od tłumy gapiów dzieliło ich zaledwie kilka metrów. Ludzie traktowali tę sytuację jak tani spektakl. Tak jak się obawiał, komentowali każde słowo. Jednak kiedy zaczął rozmowę, przestał

myśleć o ich słowach, w myślach pojawiła się maksyma, którą kierują się wszyscy negocjatorzy PO PIERWSZE CZŁOWIEK. Odciął się od tego co działo się dookoła. Nie słyszał już tłumy, tego co mówią, jak mówią, nie widział jak się zachowują. Nie interesowało go to. Nastąpiło totalne skupienie na człowieku. Kiedy udało się nawiązać kontakt i przekonać starszego pana do rozmowy, dialog trwał kilka godzin. Okazało się, że starszy człowiek jest chory na schizofrenię. Zmienność jego nastrojów była nieprzewidywalna. Po wielogodzinnej rozmowie udało się go na tyle uspokoić, że mężczyzna przestał grozić i poszedł spać. Wówczas do budynku weszli antyterroryści. Wtedy jeszcze nie do końca zdawał sobie sprawę z tego, że podchodząc tak blisko stworzył zagrożenie dla siebie. W domu, za drzwiami stały 2 butle gazowe, gotowe do wysadzenia. Dopiero później, kiedy poszerzył swoją wiedzę na temat wybuchów przestrzennych,



Leszek Holyński przeszedł
na emeryturę
5 stycznia 2015 roku.
Jego obowiązki przejęła
kom. Żaneta Boguszyńska-Hincz.



zobaczył oczami wyobraźni to, co mogło się stać.

Kiedy rozpoczynał swoje działania w latach 2001 - 2002, zdarzeń było bardzo dużo. Ile? Nie ma statystyk z tamtego czasu. Pamięta, że wyjeżdżali trzy, cztery razy w miesiącu. A że negocjatorów było mało, na zdarzenia jeździli niemalże ci sami ludzie. W tym czasie zdobył bardzo duże doświadczenie. Wachlarz zdarzeń był przeróżny. Wiele sytuacji zakładniczych. Nie były to sceny jak z filmów gangsterskich, gdzie do banku wchodzi przestępca i żąda pieniędzy. W naszych realiach byli to przede wszystkim członkowie rodziny sprawcy. Każdym działaniom towarzyszą ogromne emocje. Podczas pracy negocjatora niejednokrotnie miał możliwość zobaczyć, jak wielka siła tkwi w człowieku miotanym emocjami. Przez te wszystkie lata miała miejsce jedna sytuacja, podczas której on i jego zespół negocjacyjny mieli te same odczucia. Wszystko wskazywało, że sprawca jest tak zdesperowany i zdecydowany, że za chwilę skoczy, a oni nie będą w stanie mu w jakikolwiek sposób pomóc, aby zmienił decyzję. Udało się, ale było to niesamowicie psychicznie obciążające. Kiedy stali tam oko w oko ze sprawcą, czuli niemoc i strach. Człowiek siedzący na dachu, przekazywał im ustny testament - co komu przekazać, co powiedzieć najbliższym. Każdy ich ruch mógł zakończyć się tragicznie. Tych emocji nie da się opisać... Jednak przyszedł przełom. Udało się. Poczuli taką ulgę, że trudno to

opisać. To było jedno z cięższych zdarzeń, po którym trudno było się pozbierać. Jeszcze długo potem dzwonili do siebie i starali się przegadać tę sytuację, aby przejść do normalnego funkcjonowania. Tym bardziej, że tydzień wcześniej w tym samym składzie, negocjowali z mężczyzną chcącym skoczyć z wieżowca.

W 2006 roku kiedy na emeryturę odszedł Leszek Nowak, ówczesny Naczelnik Sztabu Policji KWP w Bydgoszczy zaproponował mu pracę wojewódzkiego koordynatora ds. negocjacji. Był to dla niego zaszczyt. Przez 9 lat pracy na tym stanowisku starał się jak najlepiej koordynować działania podejmowane przez negocjatorów. Każdy z nas zdaje sobie sprawę, że od tego co robią i jak to robią negocjatorzy, zależy ludzkie życie. Pierwszą rzeczą, którą zrobił obejmując stanowisko koordynatora było ogłoszenie naboru do pracy nieetatowej. Ku jego zdziwieniu zgłosiło się bardzo wiele osób. Większości nie znał. Trudno po krótkiej rozmowie określić, kto ma predyspozycje do takiej pracy i co sobą prezentuje. Każdy chętny musiał przejść test kwalifikacyjny, który przeprowadzany jest przez psychologów. Nie są to łatwe zadania. A dla potrzeb tej specyficznej pracy kryteria profilu są bardzo wygórowane. Bardzo dużo osób nie przeszło testu. Poza tym, z tego czasu do chwili obecnej nie został nikt. Wiele osób, które przeszły „przesiew”, w krótkim czasie zrezygnowało. Nie oszukujmy; się jest bardzo dużo ludzi, którzy są

kolekcjonerami zaświadczeń, certyfikatów i innych bibelotów, które podbijają ich ego. Chcą pokazać siebie, zapominając, że nie o nich tu chodzi. Od tamtego czasu robił gruntowną selekcję, aby faktycznie dobrać ludzi, którzy chcą pracować jako negocjator. Szukał takich osób, które chcą robić to za darmo, dla idei, dla chęci pomocy innym. Bardzo wielu ludzi, którzy widzą stojącego na dachu człowieka patrzy na niego jak na „pozbawionego rozumu”. On patrzył inaczej. Ten człowiek to także jego rodzina; żona, mąż, dzieci. Jest czyimś synem lub córką. Dla nich bardzo dużo znaczy. I tak często mu mówili: „z głupkami rozmawiasz, chcą to niech skaczą”. Wtedy dla przekory odpowiadał: „to jak będzie tam Twoja żona stała, to jej tak powiem”. Wówczas rozmowa przebiegała inaczej. I okazywało się, że każdy człowiek może znaleźć się w takiej sytuacji, kiedy będzie potrzebować naszej pomocy.

Te wszystkie lata nauczyły go przede wszystkim pokory. Tu nie można być butnym, uważać, że ja wiem wszystko najlepiej. Tu liczy się pokora i jeszcze raz pokora. Prawda o sobie, prawda o drugim człowieku. I kiedy pomyślał o tych wszystkich synach, córkach, matkach, ojcach, dla których wstawał bardzo często w środku nocy... UŚMIECHNAŁ SIĘ DO SWOICH MYŚLI... i poszedł pomagać, dalej. Tyle, że już bez orła na czapce...

Profesjonaliści z Ruchu

TEKST podkom. Joanna Karpińska - WRD KWP W BYDGOSZCZY

Mł. asp. Rafał Filosek i st. sierż. Bartosz Wiśniewski to policjanci ruchu drogowego, którzy reprezentując kujawsko-pomorską policję zajęli trzecie miejsce w klasyfikacji drużynowej w XXVII Ogólnopolskim Konkursie Policjanta Ruchu Drogowego. Finał XXVII Ogólnopolskiego Konkursu „Policjant Ruchu Drogowego” odbył się w Gdańsku. Funkcjonariusze zajęli trzecie miejsce w klasyfikacji drużynowej spośród 17 drużyn z komend wojewódzkich Policji z całego kraju.

Rozmowa z Rafałem Filosem

Mł. asp. Rafał Filosek pracuje w Komendzie Powiatowej Policji w Nakle nad Notecią. Jest żonaty i ma dwoje dzieci. W szeregach noteckiej policji służy od 2003 roku. Od początku związany jest z referatem ruchu drogowego.

Joanna Karpińska: *Od kiedy zaczęłeś brać udział w konkursach Policjanta Ruchu Drogowego?*

R.F.: Od 2006 roku... W kolejnych latach zajmowałem miejsca na podium: W 2008 rok było to pierwsze miejsce, w 2011 roku - drugie, w 2012 r. - ponownie pierwsze, w 2013 r - drugie i w 2014 r. - pierwsze miejsce. W wojewódzkich eliminacjach konkursu „Policjant Ruchu Drogowego” wystartowałem po raz siódmy. W tym roku, już po raz trzeci, zdobyłem w konkursie pierwsze miejsce.

J.K.: *Co jest najtrudniejsze Twoim zdaniem w tych eliminacjach?*

R.F.: Nic nie jest trudne; wszystkie konkurencje związane są z pracą. Wygrywa najlepszy.

J.K.: *Konkurs ogólnopolski to zdecydowanie wysoki poziom?*

R.F.: Tak, tam jest już większa presja, poziom pozostałych uczestników jest wyższy, no i konkurencje trudniejsze pod względem technicznym.

J.K.: *Która konkurencja w tym roku na eliminacjach ogólnopolskich w Gdańsku była najtrudniejsza?*

R.F.: Myślę, że w tym roku najtrudniejszym zadaniem był tor motocyklowy, ponieważ był w tym roku ustawiony odwrotnie niż zazwyczaj, a do tego ciasny.

J.K.: *Razem z Bartkiem Wiśniewskim zajęliście trzecie miejsce jako drużyna...*

R.F.: Czuję ogromną satysfakcję... Jeździłem na te konkursy w różnych zespołach, ale akurat z Bartkiem udało nam się zdobyć to miejsce na podium...

J.K.: *Czy tylko Ty jeździsz na kolejne edycje konkursu, czy inni Twoi koledzy również?*

R.F.: Po wygraniu pierwszego miejsca namawiałem kolegów, aby spróbowali. Wiedzieli, że są atrakcyjne nagrody,

więc proponowałem, aby sami się sprawdzili. No ale wówczas nie uzyskali miejsca na podium i chyba zrazili się, bo nie biorą już udziału w konkursie.

J.K.: *Ty masz już doświadczenie; kolejny raz miejsce na podium - wiesz jak radzić sobie z tremą czy zdenerwowaniem. Co doradziłbyś policjantom, którzy chcieliby wystartować pierwszy raz w kolejnych eliminacjach Policjanta Ruchu Drogowego? Na co muszą zwrócić uwagę?*

R.F.: Przede wszystkim pomaga doskonalenie techniki jazdy motocyklem, samochodem - na przykład kurs motocyklowy, na którym przez kilka dni jeździ się i trenuje, np.



Bartosz Wiśniewski (po lewej stronie) i Rafał Filosek z pucharem

FOTO



Gala finałowa - wręczenie nagród w Gdańsku FOTO

układanie motocykla pod sobą... W końcu wchodzi to w nawyk. Trudnym bywa też opanowanie samego siebie, jest to zawsze rywalizacja i nikt nigdy nie wie, jak to w końcu będzie. Dlatego też stres potrafi dużo namieszać w końcowej klasyfikacji...

J.K.: Ty się denerwujesz? Widziałam Cię podczas eliminacji wojewódzkich i nie było nic widać po Tobie...

R.F.: Tak, ale może nie daję tego po sobie poznać. Jakiś dreszczyk emocji zawsze przechodzi przeze mnie.

J.K.: A jak jest z kierowaniem ruchem podczas eliminacji? Stoisz na skrzyżowaniu, a kierowcy bywają różni...

R.F.: W dużych miastach lepiej się kieruje ruchem, bo jest to częściej praktykowane na skrzyżowaniach. Dlatego sygnały podawane przez policjantów są dla nich czytelne, umieją zachować się... Czasem też niestety można zaobserwować jadącego tzw. „niedzielnego kierowcę”, który widząc pierwszy raz policjanta na skrzyżowaniu nie wie co się dzieje; myśli może, że ten policjant tańczy (śmiech). Ja na przykład bardzo lubię kierować ruchem w Warszawie, bo kierowcy wiedzą o co chodzi.

J.K.: Jakie kursy odbyłeś do tej pory?

R.F.: Wszystkie chyba możliwe z ruchu drogowego: profilowany, specjalistyczny, kurs techniki jazdy samochodem, kurs techniki jazdy motocyklem, wideorejestrator.

J.K.: Czym się Rafał Filosek zajmuje w wolnych chwilach?

R.F.: W wolnym czasie interesuję się sportem, w szczególności piłką siatkową i rekreacyjnie ją uprawiam. No i oczywiście motoryzacją. Moją pasją są motory. Służbę w pracy pełnię na motorze i prywatnie też jeżdżę na motorze. Aktualnie niestety nie posiadam już motocykla.

J.K.: A jaki to był motor?

R.F.: Yamaha FJR 1300.

J.K.: Kim chciałeś być w dzieciństwie?

R.F.: Strażakiem (śmiech)...

J.K.: Kiedy narodził się pomysł o zostaniu policjantem?

R.F.: Wtedy, kiedy pełniłem służbę zastępczą w Biurze Ochrony Rządu. Tam zainteresowałem się służbą mundurową, co mnie zbliżyło do Policji.

J.K.: Czy wstępując do Policji wiedziałeś już, w jakim wydziale chciałeś pracować?

R.F.: Tak, od samego początku chciałem pracować w wydziale ruchu drogowego z uwagi na styczność z motocyklami.

J.K.: Jakie są twoje marzenia?

R.F.: Jakoś tak moje marzenia po kolei się spełniały. Kiedyś marzyłem o motocyklu, kupiłem go z czasem... Później marzyłem o fajnym samochodzie i udało się go kupić. Teraz moim marzeniem jest, aby znów wrócić do motocykla, bo niestety musiałem go sprzedać.

J.K.: Ten motor cały czas się przewija w Twoim życiu?

R.F.: Tak... Ja mówię, że motor to moja druga żona. Jak wsiałam na niego, czuję wolność... Wcześniej jeździliśmy razem z żoną, ale teraz - kiedy są dzieci, ona się denerwuje. No, jest to już utrudnione...

J.K.: A jakim człowiekiem jest Rafał Filosek?

R.F.: Jestem nerwusem, ale na drodze panuję nad emocjami.

J.K.: Czyli w przyszłym roku możemy się spodziewać Ciebie na eliminacjach?

R.F.: Tak, jeśli tylko zdrowie mi pozwoli.

J.K.: Rafale, bardzo dziękuje za rozmowę. Życzę Ci wielu sukcesów i rozwoju kariery zawodowej.

Rozmowa z Bartoszem Wiśniewskim

St. sierż. Bartosz Wiśniewski jest policjantem Komendy Miejskiej Policji w Toruniu od 2009 roku. Wcześniej, od 2008 roku, służył w Oddziale Prewencji Policji.

J.K.: Czy brałeś już kiedyś udział w eliminacjach Policjanta Ruchu Drogowego, czy to był Twój pierwszy raz?

B.W.: Pierwszy raz brałem udział w eliminacjach wojewódzkich w 2012 roku i zająłem wtedy szóste miejsce. Za drugim razem, w tym roku, zająłem już drugie miejsce.

J.K.: Zajęliście z Rafałem Filosem III miejsce jako drużyna w eliminacjach ogólnopolskich?

B.W.: Tak, ja jestem szczególnie zadowolony, bo pojechałem po raz pierwszy na konkurs ogólnopolski. Przyznam, że było ciekawie, ale i duże zaskoczenie.

J.K.: Jaka konkurencja była dla Ciebie najtrudniejsza?

B.W.: Chyba kierowanie ruchem. Nie lubię kierować ruchem, kiedy ktoś mnie ocenia - nie lubię być oceniany. To tak samo jak w szkole - nigdy nie lubiłem być brany do odpowiedzi. Ale trudny był też tor motocyklowy, bo był ciasno ustawiony, z nowymi przeszkodami, Było zupełnie inaczej...

J.K.: Reprezentowałeś Toruń, Czy to przeżożeni wyznaczili do udziału w konkursie, czy sam chciałeś?

B.W.: Najpierw są u nas w jednostce wewnętrzne eliminacje, ale też trzeba wyrazić chęć. Nie ukrywam, chciałem się sprawdzić i sam się zgłosiłem do konkursu.

J.K.: Wspomniałeś, że brałeś już udział dwa lata temu - wtedy też sam chciałeś?

B.W.: Nie, wtedy akurat pojechałem „z biegu”... Miał jechać ktoś inny, ale doznał urazu podczas służby i ja za niego pojechałem. Ale nie żałuję, bo od

tęgo to się zaczęło....

J.K.: Czy stresujesz się podczas eliminacji?

B.W.: Stresuje mnie jedynie kierowanie ruchem - nie jest to absolutnie czynność, która sprawia mi trudność, ale świadomość, że ktoś na mnie patrzy i ocenia, jest trochę stresująca.

J.K.: Jakich rad udzieliłbyś kolegom, którzy chcieliby wziąć udział w konkursie po raz pierwszy?

B.W.: Najlepiej jechać ten pierwszy raz i samemu zobaczyć - wtedy następnym razem jest łatwiej przygotować się. Najlepsza rada to starać się nie stresować.

J.K.: Ostatnio byłeś na kolejnym kursie, możesz coś o tym powiedzieć?

B.W.: Tak, odbywałem kurs motocyklowy w Legionowie - 3 tygodnie jazdy na motocyklu. Jestem zadowolony. Myślałem, że w miarę dobrze jeżdżę, ale dowiedziałem się i nauczyłem wielu ciekawych rzeczy, szczególnie z techniki jazdy na motorze. Ale oczywiście nie obyło się bez upadków...

J.K.: Czym się zajmujesz w wolnych chwilach?

B.W.: Bardzo lubię grać w piłkę nożną. W zeszłym roku rozgrywaliśmy zawody wewnątrz naszego garnizonu toruńskiego i jako reprezentanci wydziału ruchu drogowego zajęliśmy z chłopakami drugie miejsce. Ponadto jestem w Mundurowym Klubie Motorowym RP. W tym roku we wrześniu odbyły się Międzynarodowe Motorowe Mistrzostwa Służb Mundurowym „Uniform-Motor-Rally A.D. 2014” na torze kartingowym przy stadionie żużlowym „Motoarena” w Toruniu. Każdy uczestnik musiał zaliczyć osiem konkurencji: próbę sprawnościową gokartem, samochodem, próbę samochodową na trolleyach i test stewarda, próbę sprawnościową quadem i wyścig gokartem. Pochwalę się, że zająłem tam w klasyfikacji indywidualnej pierwsze miejsce, ale zespołowo również KMP w Toruniu stanęła na podium, zdobywając pierwsze miejsce.

J.K.: Kim chciałeś być jak byłeś mały?

B.W.: Kierowcą śmieciarki (śmiech). Od małego fascynowały mnie samochody ciężarowe.

J.K.: Kiedy narodził się pomysł o Policji?

B.W.: W liceum, kiedy trzeba było podjąć decyzję co dalej. Interesowałem

się motoryzacją i pomyślałem, że Policja to dobry pomysł. Po liceum złożyłem dokumenty. Na początek służyłem w Oddziale Prewencji, a później poszedłem pracować do wydziału ruchu drogowego.

J.K.: Jakim byłeś dzieckiem?

B.W.: Dynamicznym, miałem jeszcze dwóch kolegów, zawsze coś nam się przytrafiało. Do dziś mam ślady z dzieciństwa np. jakaś starta skóra, blizny po ranach. Pamiętam, że co roku coś dochodziło.

J.K.: Jakim jest teraz człowiekiem Bartosz Wiśniewski?

B.W.: Dziś już w miarę poukładanym, wesołym, lubiącym żartować.

J.K.: Twoje marzenie?

B.W.: Zawsze chciałem mieć dom na wsi, z dala od mieszczańskiego zgiełku,

gdzie jest cicho i spokojnie. Mam nadzieję, że kiedyś się ono spełni...

J.K.: Twoje hobby to...?

B.W.: Moim hobby jest majsterkowanie. Jako ciekawostkę mogę powiedzieć, że lubię remontować. Ostatnio sam sobie gruntownie wyremontowałem mieszkanie. Sam zaprojektowałem szafy, które oczywiście też sam złożyłem. Lubię, jak z niczego można coś fajnego zrobić, daje mi to niesamowitą satysfakcję.

J.K.: Twoje plany na przyszłość?

B.W.: Mieć syna i zrobić z niego piłkarza (śmiech).

J.K.: Bartku dziękuję bardzo za rozmowę i życzę wielu sukcesów w życiu zawodowym oraz w życiu osobistym. No i oczywiście syna w kadrze reprezentacyjnej Polski. ■



Bartosz Wiśniewski na pokazie sprzętu policyjnego w Toruniu

FOTO

Przyłączmy się do pomocy

TEKST

Celina Białek – pełnomocnik Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach na województwo kujawsko – pomorskie, Wydział Kadr i Szkolenia KWP w Bydgoszczy

W województwie kujawsko – pomorskim jest 12 rodzin funkcjonariuszy, którzy ponieśli śmierć na służbie. W rodzinach tych wychowuje się 9 dzieci. Osoby te zamieszkują na terenie Bydgoszczy, Torunia, Włocławka, Grudziądz, Inowrocławia, Rypina, Brodnicy, Szubina i Nakła nad Notecią. Komendant Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy podejmuje wiele starań, by rodziny czuły troskę i wsparcie. Dbą, aby nie pozostawały osamotnione, w szczególności w czasie świąt. Udziela pomocy finansowej z okazji wakacji, a najmłodsze dzieci otrzymują wsparcie w związku z rozpoczynającym się rokiem szkolnym. Każdy z nas może przyłączyć się do pomocy i wesprzeć Fundację Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach, której podopiecznymi są rodziny z naszego województwa. Jako środowisko policyjne, najlepiej rozumiemy potrzeby życiowe rodzin osieroconych przez poległych Policjantów.



FOTO Spotkanie z Komendantem z 9 grudnia 2014 r.

W Komendzie Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy bądź w jednostkach miejskich / powiatowych Policji województwa kujawsko – pomorskiego, na terenie których zamieszkują wdowy i sieroty po poległych Policjantach, od 2007 roku organizowane są cykliczne spotkania z rodzinami po poległych funkcjonariuszach przy okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz Wielkanocy.

Przebiegają one w miłej atmosferze i sprawiają, że rodziny te czują się związane ze środowiskiem policyjnym. Wspólne świętowanie jest szczególnym czasem spędzonym wśród rodzin, których los doświadczył podobnie. W dniu 09 grudnia 2014 r. Komendant Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy insp. Krzysztof Zgłobicki

już po raz kolejny spotkał się z wdowami i sierotami po poległych w służbie policjantach z naszego województwa. Uroczystość była momentem, w którym poza składaniem serdecznych życzeń i obdarowywaniem prezentami, każdy z zaproszonych gości wspominał męża – ojca. Spotkania wigilijne mają specjalne przesłanie, albowiem żyjąc w ciągłym biegu i stresie coraz częściej zapominamy, że święta to czas refleksji, spokoju oraz spotkań z najbliższymi, rodziną i przyjaciółmi.

Nie każda pomoc ma oddźwięk finansowy. Wspierać można w wieloraki sposób. Od 2012 roku w wyjątkowy sposób pomagamy Pani, która jest pod stałą opieką kontrolną oddziału hematologicznego w Toruniu

ze względu na przewlekłą chorobę krwi. Każdy z nas może oddać krew i przekazać do Specjalistycznego Szpitala Miejskiego im. M. Kopernika w Toruniu ze wskazaniem imienia i nazwiska wdowy. Krew można przekazywać również w ramach cyklicznych akcji organizowanych przez Klub Honorowych Dawców Krwi działający przy KWP w Bydgoszczy. Zainteresowanych tą formą pomocy prosimy o kontakt z p. Celiną Białek - pracownikiem Wydziału Kadr i Szkolenia KWP w Bydgoszczy, która jest również pełnomocnikiem Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach na województwo kujawsko – pomorskie. Rodziny z naszego województwa objęte są pieczą Fundacji Pomocy

Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach. Obecnie otacza ona opieką 230 rodzin, w których wychowuje się 220 dzieci. Fundacja wspomaga podopiecznych poprzez przyznawanie zapomóg finansowych i darów rzeczowych pozostającym w trudnej sytuacji materialnej, pomoc materialną na kształcenie sierot, dofinansowanie do kosztów leczenia i rehabilitacji oraz organizowanie i finansowanie wypoczynku letniego i zimowego w kraju i zagranicą.

Zachęcamy do uczestniczenia w zdobywaniu środków dla Fundacji. Obecnie można przekazywać 1% podatku dochodowego na jej rzecz (KRS 0000101309). Na stronie fundacji: <http://fundacja.policja.pl> jest udostępniony gotowy program do wypełniania PIT-ów, który z pewnością ułatwi złożenie rocznego zeznania podatkowego. Żadna kwota nie jest zbyt mała, by pomóc. Dla podopiecznych Fundacji liczy się każdy grosz. Nie bądźmy obojętni i przyłączmy się do pomocy. Niosąc radość potrzebującym dajemy dowód na to, że pamiętamy o kolegach funkcjonariuszach, którzy swoją postawą wypełnili do końca rolę ślubowania złożoną w dniu rozpoczęcia służby.

Tyle jesteśmy warci, ile możemy z siebie dać innym, a najwięcej dostajemy, gdy za swoją pomoc nie oczekujemy niczego w zamian. Jak napisał Paulo Coelho: „Jeśli ktoś prosi nas o pomoc, to znaczy, że jesteśmy jeszcze coś warti”. ■



Fundacja Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach

Konto PKO BP VI O/Warszawa nr 74 1020 1068 0000 1802 0059 9167

Przekaż 1% naszej Fundacji KRS 0000101309

Poradnik STOP KORUPCJI

OPRACOWANIE

Joanna Napiórkowska - WYDZIAŁ KOMUNIKACJI SPOŁECZNEJ KWP w Bydgoszczy



W tym wydaniu Biuletynu prezentujemy trzeci i ostatni fragment Poradnika dla policjantów pełniących służbę na drogach STOP KORUPCJI, opracowanego przez Biuro Spraw Wewnętrznych KGP, mówiący o podłożu społeczno-psychologicznym zjawiska korupcji.

W świadomości społecznej funkcjonuje wiele mitów na temat korupcji, które utrudniają walkę z tym negatywnym zjawiskiem. Mity te odnoszą się do całego społeczeństwa, w tym również do policjantów. Poniżej podano przykłady takich mitów:

- Korupcja jest uwarunkowana kulturowo.
- Nie da się przekonać ludzi, żeby nie dawali łapówek lub ich nie przyjmowali.
- Drobną łapówką nikomu nie szkodzi.
- Korupcji nie da się zwalczyć, bo wynika ze złego prawodawstwa.
- Przeciętny obywatel jest wobec korupcji całkowicie bezradny.
- Ludzie dają się korumpować, bo za mało zarabiają.

Mity te stanowią istotną barierę natury społeczno-psychologicznej, utrudniającą walkę z korupcją – zwłaszcza w środowiskach źle pojmujących ideę solidarności zawodowej. Na szczęście są to tylko mity. Zdajemy sobie sprawę z tego, że włączenie się policjanta w przeciwdziałanie korupcji we własnych

szeregach nie jest ani łatwe, ani komfortowe, ale jest jedyną słuszną postawą wobec tej patologii. Możliwości masz szerokie, a czy i jak z nich skorzystasz, zależy tylko od ciebie. Przedstawimy ci kilka najistotniejszych

obszarów, w których obrębie dzięki własnej postawie i działaniom możesz przyłączyć się do tych wszystkich, którzy mają odwagę powiedzieć korupcji stanowcze STOP! Należą do nich:

- codzienne prawidłowe wykonywanie czynności służbowych,
- relacje z innymi policjantami,
- relacje z partnerem z patrolu,
- relacje z osobą, wobec której podejmujesz interwencję.

Na wstępie wspomniano, że popełnianie przez policjantów przestępstw w służbie i w związku z nią nie bierze się znikąd. Najczęściej patologia w służbie zaczyna się od drobniaków takich, jak: niedbałe

przeprowadzanie i dokumentowanie czynności służbowych, niepełne przestrzeganie procedur, nieuzasadnione opuszczanie rejonu pełnienia służby, np. w celu załatwienia swoich prywatnych spraw, dokonywanie fikcyjnych zapisów w dokumentacji służbowej, np. mających potwierdzić czynności, których nie wykonano, albo czas czynności wykonanych (żeby przełożyć się nie czepiali). Inne to: przyjmowanie darmowej kawy, hamburgerów lub lodów itp., jak również przemykanie oka na podobne zachowania partnera z patrolu. To niby drobiazgi, ale powodują one, że szybko można przyzwyczaić się do takiego właśnie stylu pełnienia służby i pójść dalej w kierunku braku reakcji na naruszenia prawa przez innych, jak również w kierunku własnych cięższych naruszeń prawa – od naruszenia przepisów wewnętrznych Policji, przez wykroczenia, aż do przestępstw. Pamiętasz przykład, jak policjant niejako staczał się po równi pochyłej, aż sięgnął dna? Nie chciałbyś przecież pójść taką drogą.

Przykłady mitów:

- **Korupcja jest uwarunkowana kulturowo.**
- **Nie da się przekonać ludzi, żeby nie dawali łapówek lub ich nie przyjmowali.**
- **Drobną łapówką nikomu nie szkodzi.**
- **Korupcji nie da się zwalczyć, bo wynika ze złego prawodawstwa.**
- **Przeciętny obywatel jest wobec korupcji całkowicie bezradny.**
- **Ludzie dają się korumpować, bo za mało zarabiają.**

Oto, co możesz zrobić przeciwko korupcji w zakresie wykonywania czynności służbowych:

- Pamiętaj o rocie ślubowania, misji Policji i realizuj stojące przed formacją zadania zawsze, gdy masz taką możliwość.
- Rzetelnie realizuj polecenia przełożonych i przydzielone ci zadania służbowe.
- Przestrzegaj procedur wewnętrznych, dyscypliny służbowej i zasad etyki zawodowej policjanta, a przede wszystkim zawsze postępuj w zgodzie z przepisami prawa.
- Skrupulatnie i zgodnie ze stanem faktycznym dokumentuj przebieg służby.
- Nie ulegaj prośbom partnera co do poświadczania nieprawdy w dokumentacji służby albo co do opuszczenia rejonu służby lub jej przerwania w celach prywatnych.
- Nie daj się skusić drobnymi korzyściami, np. poczęstunkami, jakie mogą być ci oferowane choćby tylko z tego powodu, że wasz radiowóz właśnie zaparkował przed lokalem gastronomicznym, stacją benzynową itp.



Być może usłyszysz od członków zespołu, że:

- „Całkiem dobrze sprawdzają się funkcjonujące od dawna w firmie zwyczaje.”
- „Jeśli jest okazja, to trzeba z niej korzystać.”
- „Jakoś wspólnie sobie tu radzimy, więc głód i nędza nam nie grożą.”
- „Jak trzeba komuś pomóc, to i owszem, ale dlaczego za darmo, przecież firma nam za to nie płaci.”
- „Jeśli będziesz trzymał z nami, to nie zginiesz” itp.

- Reaguj na uchybienia popełniane przez twojego partnera z patrolu, rozmawiaj z nim o tym i nie udawaj, że nie obchodzi cię to, co on robi, wszak służbę pełnicie wspólnie i powinniście mieć do siebie zaufanie.
- Swoim profesjonalizmem dawaj pozytywny przykład innym i bądź konsekwentny.

Są to pierwsze, podstawowe, lecz bardzo ważne kroki w profilaktyce w zakresie korupcji, a ich poczynienie nie kosztuje wiele wysiłku. Wystarczy tylko zrozumienie oraz chęć ich wykonywania.

Zwracaliśmy już uwagę na zagrożenia korupcyjne oraz zwiastujące je sygnały, jakie mogą pojawić się w twoim otoczeniu zawodowym. Podejmując służbę w Policji albo zmieniając jednostkę lub komórkę organizacyjną Policji, zawsze będziesz w niej tym „Nowym”. Nigdy też nie wiesz, na jakich trafisz ludzi. Zazwyczaj są to uczciwi, sumienni i praworządni policjanci, ale jeśli będziesz miał pecha, to możesz trafić na ludzi zupełnie innych, tj. takich, którzy już zapomnieli o rocie ślubowania i o tym, na czym polega służba w Policji, a może nawet na takich, którzy traktują ją tylko jako zwyczajną pracę, przy okazji której można „na boku” niezłe dorobić. Jako „Nowy”, zwłaszcza gdy jest to początek twojej służby w Policji, możesz być zdezorientowany i wielu rzeczy będziesz musiał się jeszcze nauczyć, więc w naturalny sposób będziesz poszukiwał przychylności i pomocy u członków zespołu. Jeśli trafisz na ludzi prezentujących niewłaściwe

postawy wobec korupcji, to istnieje wysokie niebezpieczeństwo, że z czasem możesz przyswoić sobie ich niewłaściwe postawy, zachowania i zwyczaje. Niewątpliwie dla zespołu, w którym źle się dzieje, będziesz wielką zagadką, a może nawet pewnym zagrożeniem dotychczasowego, niewłaściwego, lecz akceptowanego przez ten zespół stylu pełnienia służby. Możesz więc spotkać się z innym niż twoje, stanowiskiem wobec korupcji. Być może usłyszysz od członków zespołu, że:

- „Całkiem dobrze sprawdzają się funkcjonujące od dawna w firmie zwyczaje.”
- „Jeśli jest okazja, to trzeba z niej korzystać.”
- „Jakoś wspólnie sobie tu radzimy, więc głód i nędza nam nie grożą.”
- „Jak trzeba komuś pomóc, to i owszem, ale dlaczego za darmo, przecież firma nam za to nie płaci.”
- „Jeśli będziesz trzymał z nami, to nie zginiesz” itp.

Bądź świadomy, że to typowe przykłady podkultury grupowych usprawiedliwień dla negatywnych zwyczajów, np. „korzystania z okazji”. Możesz więc spotkać się z dziwnymi sugestiami lub wręcz naciskami co do tego, jak powinienes się zachowywać, by dobrze się w takiej grupie „ustawić”, możesz również być kuszony pozornie drobnymi korzyściami itp. Dlatego pamiętaj, że zagrożenie dla prawidłowego pełnienia służby zaczyna się już w momencie, w którym nie chciałbyś zauważyć tych sugestii lub nacisków lub nie dostrzegłbyś w nich niczego niestosownego. ■

Zanim Marcin Zmudzinski z Wydziału Kadr i Szkolenia KWP w Bydgoszczy zaczął uprawiać triathlon, dużo wcześniej uprawiał przez 8 lat kolarstwo. To było jego życie i jedyna pasja, której poświęcał większość czasu. Jednak przyszedł czas, kiedy podjął decyzję o założeniu rodziny, dalszym kształceniu i pracy zawodowej. Jego życie kręciło się wokół sportu i aktywności fizycznej, jednak brakowało prawdziwego wyzwania i czegoś co dawałoby pełną satysfakcję. Pomysł rozpoczęcia przygody z triathlonem dojrzał w nim z każdym rokiem i po tym, jak koledzy zaczęli uprawiać ten sport, zdecydował się podjąć wyzwanie i prawie dwa lata temu zaczął treningi, które pozwoliły mu w lipcu 2013 roku po pięciu tygodniach przygotowań wystartować w pierwszych zawodach na dystansie (3 km pływania, 80 jazdy na rowerze i 20 km biegania). Warunki w tym dniu były bardzo ciężkie, panował potworny upał, który dodatkowo utrudniał zmagania wszystkim zawodnikom.

PRZYGODA Z TRIATHLONEM

Dlaczego triathlon? Ponieważ, jak mówi Marcin, ta dyscyplina daje niesamowitą adrenalinę. Podczas triathlonu każdy chce osiągnąć jak najlepszy czas, rywalizuje się z innymi uczestnikami, a także walczy się z własnymi słabościami. Dużo ludzi patrząc na to z boku zastanawia się dlaczego „oni” to robią, czemu eksploatują swój organizm do granic możliwości. Na to nie ma prostej odpowiedzi. Jeżeli ktoś tego nie poczuje, nie zrozumie tej motywacji do uprawiania triathlonu.

Czas, jaki Marcin poświęca się na treningi przygotowujące do zawodów, można opisać w następujący sposób: każdą wolną chwilę wykorzystuje się na trening, ponieważ trzeba pamiętać że dyscyplina ta składa się z trzech konkurencji pływania, jazdy na rowerze oraz biegania. W jego przypadku jest tak że praktycznie każdego dnia ma trening. Wyniki, jakie uzyskał w dotychczasowych zawodach dają ogromną satysfakcję. Choć nie są to czołowe lokaty, to biorąc pod uwagę czas poświęcony na trening, którego jest bardzo mało, jest z nich zadowolony i dają mu one motywację do dalszych treningów i rywalizacji w kolejnych zawodach. Ponadto bardzo wąskie grono bliskich znajomych, z którymi uprawia tę dyscyplinę sprawia, że wzajemnie się dopingują, motywują i nakręcają do jeszcze cięższej pracy, czerpiąc z tego niesamowitą energię do życia.

Marcin zachęca każdego do zmierzenia się z tą dyscypliną. Jeżeli po pierwszych zawodach będziecie czuć satysfakcję i przysłowiowego „powera” to będzie znaczyło, że połąknieście bakcyla...

st. asp. Paulina Malinowska
WKS KWP w Bydgoszczy
zdjęcia: www.maratomania.pl

Stanisław Szelc - Listy z prowincji...



Bez najmniejszej wątpliwości Polacy (na całe szczęście dobrze, że nie wszyscy) są mistrzami świata w dmuchaniu. Oto, co przed meczem z Ajaxem mówi pan prezes Legii Warszawa „Wierzę w awans, bo Legia jako zespół jest dużo lepsza od Ajaxu. {...} Przyglądam się Ajaxowi i nie wydaje mi się, żeby to był wybitny zespół. Ten klub chyba za bardzo poszedł w stronę okna wystawowego. Piłkarze indywidualnie są świetni, jednak grają tam głównie po to, żeby się wypromować” i tak dalej ble,ble,ble. Pan prezes udowodnił, że na piłce nożnej zna się równie dobrze jak ja, czyli wcale, a Legia potrzebna mu jest do kręcenia lodów. Nadał balon do granic przyzwoitości, a tu przyjechali chłopcy z Amsterdamu i już po 15 minutach balon doznał bolesnego pęknięcia. Jak mawiał nieodżałowany Pan Kazimierz Górski – mecz można wygrać, zremisować albo przegrać, ale po co pajacować przed zachodem słońca? Pan prezes od tej nieszczęsnej Legii, zamiast udzielać kompromitujących, wywiadów powinien zająć się boiskowymi bandytami, bo jakoś pomimo monitoringów, naocznych świadków i policyjnych materiałów, klub nie daje sobie rady. Może zresztą nie chce? Kto wie? Nie winię absolutnie piłkarzy, ot, po prosu grają jak potrafią, a że nie potrafią, to akurat widać. Jest jeszcze jedna sprawa, która wyróżnia naszych piłkarzy. Zauważcie Państwo, że większość naszych specjalistów od kopanej piłki wchodząc na boisko, zegna się znakiem krzyża. Wolno im oczywiście, ich problem. Ale już po chwili na tę poświęconą murawę zamasyżycie pluja i czyszczą nosy. Czy jakiś przytomny na umyśle działacz sportowy albo nawet złotousty prezes nie mógłby swoim orłom zwrócić uwagę, że popełniają, w pewnym sensie, świętokradztwo, a ludzi wierzących takie traktowania krzyża zwyczajnie obraża.

Podobną sytuację mieliśmy na niedawnych mistrzostwach świata w narciarstwie. Gazety pełne były nadętych tytułów o możliwościach naszych skoczków z Kamilem Stochem na czele. Najbardziej rozśmieszył taki oto „Stoch odpali turbo”. Stoch usiłował odpalić, ale nie wyszło, niestety. Żadna w tym wina pana Kamila, gdyż jest tylko człowiekiem i to z niedawno operowaną stopą, a dodatkowo w tej konkurencji startuje kilkudziesięciu spragnionych wygranej straceńców. Przestańmy nadmuchiwać balony, bo narażamy się na śmiech całego świata i jesteśmy bohaterami licznych żartów. ■

biuletyn

Biuletyn Kujawsko-Pomorskiej Policji



Wydawca: Komenda Wojewódzka Policji w Bydgoszczy, Wydział Komunikacji Społecznej
Adres redakcji: KWP w Bydgoszczy, Wydział Komunikacji Społecznej, ul. Powstańców Wielkopolskich 7, 85-090 Bydgoszcz, tel. 52 588 13 90, e-mail: wks@bg.policja.gov.pl

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, adjustacji, zmiany tytułów i opracowania redakcyjnego przyjętych tekstów do publikacji. Redakcja zastrzega sobie prawo do nieodpłatnego publikowania listów i nieodpłatnego wykorzystania publikowanych materiałów na stronie internetowej www.kujawsko-pomorska.policja.gov.pl. Za treść zamieszczonych ogłoszeń i listów redakcja nie odpowiada. Kopiowanie materiałów tylko za zgodą redakcji.

Numer zamknięto: 28.03.2015 r. Zdjęcie z okładki: www.maratomania.pl